CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 291 Kraków, wtorek dnia 25 października 1938 r. Rok II

Nie łatwo jest strawić Sudety

Partyzantka czeska

na pograniczu niemieckim

Praga (z) Zbrojny opór, jaki w ubiegłym tygodniu stawiły oddziały wojsk czechosłowackich okupującym oddziałom niemieckim w miejscowości Lohovic, postawiły całe pogranicze na nogi. Ludność czeska, żyjąca od czasu układu monachijskiego w stanie odrętwienia, została zelektryzowana wypadkami w Lochowic i porwana samym faktem oporu. Na pograniczu niemieckim poczęły się tworzyć samorzutnie oddziały partyzanckie które nieustannie niepokoją okupujące wojska niemieckie. Dochodzi do nieustannych starć.

W okręgu Teplitz—Schoenau starcia te przybrały charakter walk zakrojonych na szeroką skalę. W miejscowości Lowosice oraz Hugawice doszło przed kilku dniami do formalnej bitwy między oddziałami partyzanckimi a wojskiem niemieckim i niemiecką strażą graniczną. Po obu stonach padli zabici i ranni. Czescy partyzanci wycofali się unosząc rannycl z soba. Na odcinku tym Niemcy wzmocnili znacznie załogę wojskową.

W Ołomuńcu na Morawach, w gmachu „Deutsches Heim" wybuchła w dniu onegdajszym bomba o potężnej sile wybuchowej. Wnetrze domu uległo kompletnemu zniszczeniu.

Rada miejska w Ołomuńcu oraz rady miejskie i gminne niemal wszystkich miejscowości pogranicznych podjęły uchwały protestujące przeciwko zaborowi niemieckiemu na Morawach północnych i wschodnich. Protest podkreśla, że wojska niemieckie zajęły na tych terenach 257 nawskroś czeskich wsi i miast, w których według spisu z r. 1930 mieszkało 223 tys. Czechów a tylko 14 tys. Niemców. Fakt ten wskazuje, że nie uwzgledniono ani układu monachijskiego, ani zasady samostanowienia.

Protesty gmin i miast przesłane zostały komisji międzynarodowej w Berlinie z żądaniem naprawienia krzywdy. Protest Ołomuńca domaga się uwolnienia czeskich lasów przylegających do tego miasta oraz oddania elektrowni miejskiej w Luboczkach.

Plebiscyt czy arbitraż

w sporze czechosłowacko-węgierskim?

Budapeszt. Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: Poseł węgierski w Pradze wręczył rządowi czeskiemu notę rządu węgierskiego, zawierającą odpowiedź na ostatnią propozycję czeską. Rząd węgierski oświadcza co następuje:

1) Rząd węgierski stwierdza z zadowoleniem, że co do poważnej części węgierskich żądań, **doszło już między obu rządami** do uzgodnienia poglądów. Dlatego też proponuje, by wojska węgierskie w ograniczonym czasie mogły zająć terytoria ,co do których nie ma różnicy zdań.

2) Rząd węgierski stwierdza w dalszym ciągu, że między obu rządami istnieją jeszcze ciągle zasadnicze różnice zdań, a to w pierwszym rzędzie ze względu na donios'e znaczenie terytoriów, które mają być wyłączone od rewindykacji. Rząd węgierski proponuje odbycie plebiscytów na tych częściach terytoriów, które znajdują się między proponowaną przez Węgry etnograficzną linią graniczną a między linią graniczną zaproponowaną przez rząd czechosłowacki.

Plebiscyt musiałby zostać ukończony do 30 listopada r. b. W plebiscycie mogłyby wziąć udział tylko te osoby, które 28 października 1918 roku mieszkały na omawianych terytoriach, albo przed tym terminem tam się urodziły lub ich potomkowie. Dołączona do noty mapa dzieli kwestionowane jeszcze przez oba rządy terytoria na osiem odcinków. Plebiscyt na tych odcinkach miałby być przeprowadzony odrębnie. Wojska czeskie powinny te terytoria opróżnić do 1-go listopada, a administrację powinny oddać do 15-go listopada organom międzynarodowym. Ponieważ w Bratysławie w roku 1918 żadna narodowość nie posiadała absolutnej większości, co do tej kwestii rząd węgierski proponuje specjalne rozmowy, któreby nastąpiły po obecnych pertraktacjach.

3) Życzeniem rządu węgierskiego jest położyć podstawę pod tak trwałe uregulowanie stosunków. Ale, stwierdza nota, zdaniem rządu węgierskiego, cel ten można by było tylko wtedy osiągnąć gdyby wszystkim narodowościom i oczywiście także Karpatorusom dana była możliwość, by same zadecydowały o swoim losie drogą plebiscytu pod ndazorem międzynarodowym. Węgry tylko po spełnieniu tego warunku mogły by przyjąć gwarancję nowych granic Czechosłowacji.

4) Jeeżliby rząd czechosłowacki nie był w możności przyjąć wyżej wspomnianych projektów plebiscytów, rząd węgierski byłby ze swej strony gotów poddać się orzeczeniu sądu rozjemczego. Rolę sądu rozjemczego w zachodnich częściach wykonywały by Włochy i Niemcy, zaś w sprawie części terytoriów, leżących na wschodzie decydować miałby sąd rozjemczy, w którym obok Włoch i Niemiec wzięłaby udział rownież Polska. Obie strony uprzednio powinny oświadczyć, że poddają się wyrokowi sądu rozjemczego.

W końcu noty rząd węgierski wskazuje na niebezpieczne naprężenie, jakie powoduje obecna sytuacja, poza tym również na okoliczność, że w ciągu 48 godzin odpowiedział na propozycję czechosłowacką i daje wyraz nadziei, że rząd czeski będzie działał z podobną szybkością.

Naprężenie stosunków

między Watykanem a Kwirynałem

Zurich (ik) Donoszą tu z Rzymu: W dniu wczorajszym nunciusz papieski przy rządzie włoskim Msgr. Borgonzoni zadeklarował wobec min Ciano note werbalna Watykanu, w której papież wyraża swoje zastrzeżenie w stosunku do uchwał rasistowskich wielkiej rady faszystowskiej.

Nota ta wywołała w kołach politycznych Rzymu olbrzymie wrażenie, gdyż nie liczono sie z możliwością oficjalnego protestu Watykanu. Wszystkie dotychczasowe wystapienia papieża przeciw rasizmowi miały wobec rzadu włoskiego charakter nieoficjalny. Nota Watykanu, oceniona tu zostala jako przejaw akcji dyplomatycznej papieża skierowanej przeciwko reżimowi Mussoliniego.

Kandydaci O.Z.N.

przepadają w Krakowie

Ciekawy i charakterystyczny przebieg miały w ub. niedzielę wybory elektorów uprawnionych do wybierania senatorów w Krakowie.

Z konieczności ograniczamy sie jedynie do suchego zanotowania przebiegu tych wyborów, choć temat prosi sie o szersze potraktowanie. Frekwencja wyborców słaba. Przepadli w wyborach przywódcy O. Z. N. jak mjr. Milli i dyrektor Funduszu Pracy inż. Krzyżak. znany z tego, że i w wyborach do Sejmu na posłów sejmowych przepadł, uzyskując 1 głos.

Jak dalece wyborcy nie orientowali sie w postanowieniach ordynacji wyborczej świadczy fakt. że na Osiedlu Oficerskim wybrany elektorem pewien ksiądz, wygłosił do zebranych przemówienie senatorskie, w przekonaniu, że został wybrany senatorem.

Czang Kai Szek nie ustąpi

Londyn (m) Na konferencji prasowej w ambasadzie chińskiej oświadczył ambasador chiński zebranym, że wszelkie wiadomości o zamierzonym jakoby ustąpieniu generalissimusa armii chińskiej nie odpowiadają prawdzie.

Ambasador zaprzeczył również kategorycznie wieściom o tym, jakoby minister spr. zagr. oraz wice przewodniczacy Gomindanu przebywali w Honkongu celem prowadzenia rokowań pokojowych.

Ambasador z naciskiem oświadczył że rzad Czang Kai Szeka nie myśli ustępować i będzie walczył do upadłego o honor i wyzwolenie Chin.

Na marginesie

„Wlazł kotek na płotek i mruga..."

Podobno w dziejach radia polskiego złotymi zgłoskami zapisana została audycja „Kaczki za wodą, gęsi za wodą..." To też zapewne za nasze trzy złote usłyszymy ponownie „kaczkową" i „gęsiową" epopeję ozonowego związku młodzieżowego. Tylko tym razem czeka nas niespodzianka: po chóralnym śpiewie „Kaczki za wodą, gęsi za wodą, uciekaj dziewczyno, bo cię pobodą" ma być nadana, oryginalna transmisja z gęgania rasowych gęsi, poczym przodownik wsiowy p. Olcha zadeklamuje przystosowany do okoliczności również w oryginalnym opracowaniu „Wlazł kotek na płotek i mruga".

Naturalnie przemówi przedstawiciel okolicznej ludności w te słowa: Jest dla nas wielkim zaszczytem przeżywać takie wiekopomne dzieje, nawet to zniesiemy, choć burza huczy w koło nas, nie damy się, niech żyją, jeszcze raz niech żyją!

Okrzyk powtórzą gęsi (nie należy zapominać, że rzecz dzieje się w ogrojcu, bliższe szczegóły: w rasowym!) trzykrotnie, by po chwili dać się porwać minutowemu entuzjazmowi (mniej stanowczo zabroniono).

Oczywiście nazajutrz w „Małym Dzienniku" znajdziemy sążniste sprawozdanie, że mocarstwowość, że siła, że zjednoczenie, że jednomyślność i że gęsi, a przecież swój rozum mają... Istotnie przyznać trzeba, że nawet gęsi swój tylko że swój rozum mają...

• • •

W państwach totalnych po mowach wodzów następują frenetyczne brawa. Nasuwa się nieodparcie analogia: gadaj do gęsi, a one ci odpowiedzą głośnym gęganiem, bo przecież swój rozum mają... Nie usłyszysz żadnego sprzeciwu... Wpatrują się w ciebie, jakby zahipnotyzowane... Co za wdzięczne pole do popisu...

• • •

Opowieść autentyczna: Był sobie pies i byli sobie państwo. Jeśliś ciekawy, to dodam, że pies był bardzo mądry, a państwo bardzo go lubili. I żyli sobie jak u Pana Boga za piecem. Aż tu nieszczęście: Jeśli Pan Bóg chce dziś człowieka bardziej pokarać to traf zdarzy, że ów człowiek nie nastawi radia na muzykę, a tylko na bełkot propagandowy, płynący z głośnika. I tak było w tym wypadku. Pan nastawił na rodzimą „propagitkę" i w pewnym momencie ulotnił się z pokoju... Pies pozostawiony sam na sam z głośnikiem począł się niepokoić... Gdybyż to było normalne gadanie, możeby jakoś przeszło... Ale przecież nadawano propagandowe przemówienie, a tego człowiek przy zdrowych zmysłach wytrzymać nie potrafi, a co dopiero pies, o którym wiemy, że był bardzo mądrym... pies począł ujadać, a kiedy usłyszał hasła „precz...", a później rodzime „heil..." wściekł się. Gdy przyjaciel pana domu usiłował go powstrzymać pies rzucił się na niego i ugryzł go w szyję, tak fatalnie, że rozdarł tętnicę.

• • •

Że pies się wściekł — wcale się nie dziwię. Albowiem był to bardzo mądry pies...

K. M.

Reżyserowie losów świata

(Gdy City robi pokój)

W „Czarno na białem" ukazał się rewelacyjny artykuł Krystyna Ostrogi, odsłaniający kulisy ustępstw Chamberlaina W artykule tym czytmay m. i.:

JAK TO SIĘ STAĆ MOGŁO?

Ciężką pracę podejmie historyk, gdy będzie chciał znaleźć odpowiedź na pytanie, jak to się mogło stać, że gdy w ręku sternika polityki angielskiej skupione były wszystkie niemal siły świata, gdy przy boku Anglii i Francji stała armia Republiki Sowietów, gdy wraz z zapewnionym wspól udziałem Stanów Zjednoczonych front antyniemiecki posiadał cały prawie potencjał gospodarczy świata, gdy była niewątpliwą już pomoc państw Małej Ententy a jakże wątpliwa lub wręcz nieprawdopodobna pomoc Niemcom ze strony wyczerpanego kraju dyktatora Włoch, zagadującego swój niepokój mowami, gdy dla nikogo nie było tajemnicą ani nieprzygotowanie do wojny armii kanclerza ani też ukrywane rozdwojenie opinii nawet w najbliższym jego otoczeniu — wszystkie laury i łupy znalazły się jednak w ręku Adolfa Hitlera?

Rzecz to niezrozumiała, przecząca po prostu logice.

Nie można się dziwić, gdy jedni tłumaczą to sobie zamglonym zawsze stanem umysłu premiera Francji, do jakiego przyzwyczaili się już bywalcy późnych posiedzeń francuskiej Izby Posłów, gdy inni mówią o zmożeniu sennością wyczerpanych nerwów starego premiera Anglii na monachijskich konszachtach.

Ale trudno przyjąć te tłumaczenia — i nie przyjmie ich poważny historyk.

DWOISTA POLITYKA

Kiedy świetny francuski publicysta Emil Bure w swych artykułach krwią serdeczną pisanych, rozpamiętując dni katastrofy, rzuca oskarżenie rządowi Francji, że dwie równocześnie uprawia polityki, jedną w słowach drugą w czynach — ma najzupełniejsza rację.

Czy aż do ostatnich chwil monachijskich, w których Hitlerowi rzucono Czechosłowację na pastwę nie oświadczano uroczyście, nie zapewniano jej solennie tylekroć i przy każdej okazji o wierności Francji dla sojuszniczych zobowiązań czy jeszcze 12 lipca, w przededniu wyjazdu do Czech tego angielskiego konia trojańskiego — lorda Runcimana, Daladier nie ogłosił że Francja dotrzyma warunków przymierza wobec aliantki?

I pocóż był ten olbrzymi wydatek który dla samych skarbów państwa wynosił w Anglii 44 mil. funtów, a we Francji 10 miliardów franków? Czemuż za tą polityką, szermującą szczytnymi zasadami demokracji i drogimi jej sercu hasłami prawa i honoru, ukrywa się jakaś polityka inna obca, ale decydująca?

Trzeba dotrzeć jak najprędzej do zrozumienia tego zjawiska — za mało jest stwierdzić tę dwoistość, jak to czyni Bure.

Ta inna polityka, polityka prawdziwa, ta, co staje się ciałem, dokonywa się podczas rozmów w cztery oczy, w które obfituje ten właśnie okres (konwentykle Wiedemannem Runcimanem, Göringiem de Brinon etc.) oraz w poufnych konszachtach, odbywających się przy okrągłych stołach lub w dyrekcyjnych gabinetach wielkich władców kapitału londyńskiej City.

ROLA LONDYŃSKIEJ CITY

Dla akcji londyńskiej City nie było nigdy lepszej koniunktury, jak za rządów Neville Chamberlaina i nigdy jeszcze Francja nie była tak mocno podporządkowana kierownikom polityki angielskiej.

Mimo powojennego promowania Nowego Jorku na miejsce drugiego „placu finansowego" świata, miejsce pierwsze kapitału światowego pozostało wciąż i nadal przy City.

Od niej rozchodzą się rozgałęzienia tej wielkiej sieci krwionośnej kapitału na całą Europę i na większą część świata — ona ożywia i ona uśmierca życie gospodarcze największych przedsiębiorstw przemysłu.

Mr. Neville Chamberlain, Sir Samuel Hoare, sir John Simon, lord Runciman, lord De la Warr i inni, których nazwiska w tych ostatnich tygodniach wyrzucała na wierzch polityczna fala, to — ludzie City.

P. Neville Chamberlain jest finansistą i przemysłowcem — jest prezesem Birmingham Small Arms Co — fabryki potężnego przemysłu zbrojeń ale p. Neville jest również posiadaczem 17.600 udziałów w jeszcze potężniejszym koncernie angielskiego przemysłu chemicznego — Imperial Chemical Industry.

BANK LAZARD i I. G. FARBENINDUSTRIE

Wszystko się wiąże i wszystko się łączy w tym świecie wielkich interesów: gdy jedno ramię Birmingham Small Arms sięga hiszpańskiego Rio Tinto, gdzie obok pana Aucklanda Geddesa, układającego się z generałem Franco, pracuje przedstawiciel Small Armsu sir Joseph Francis, drugie znów ramię pokrewne, to Imperial Chemical Industry, gdzie De la Warr, wiąże się z niemiecką I. G. Farbenindustrie w jedno międzynarodowe konsorcjum chemiczne. I. G. Farbenindustrie, dla którego kaprysy dyktatora Rzeszy, bynajmniej nie są obojętne, z tego samego pnia City się wywodzi.

Pisaliśmy też, że na terenie Francji działający rotszyldowski Bank Lazard, którego „żywy kontakt" z panem G. Bonnetem jest znany, stanowi kanał francuski interesów londyńskiego „placu". Bank Lazard tkwi również w hiszpańskich interesach Peñarrova i uczestniczy w chemicznym koncernie we Francji (Kühlmann) wraz z Imperial Chemical Industry i I. G. Farbenindustrie z tego samego wspólnego konsorcium. A potężna Metallgesellschaft, której dyrektor Herr Merton jest zasłużonym w dziejach narodowych socjalistów Hitlera finansistą (wraz z Kurtem Schröderem w r. 1933 torował kanclerzowi drogę do władzy) — jest rodzona siostra I. G. Farbenindustrie. A Bank Schrödera jest związany jaknajściślej z finansami City, która w samym tylko wielkim przemyśle Niemiec umieściła 9½ mil. funtów.

Czy przy tak bliskich, tak zażyłych stosunkach potrzebna jest naprawdę dyplomacja do porozumienia i do „rzetelnych" układów?

I czy nie jest zrozumiałe, dlaczego angielski Foreign Office z lordem Halifaxem na czele odsuwany jest na bok przez Chamberlaina który sam i tylko sam „załatwia" sprawy Europy — i dlaczego tak samo francuskie Quai d'Orsay nie wszystko wie, co robi pan Bonnet?

Problem kolonialny

Na łamach „Daily Telegraph" zamieszczono odezwę członka Rady Prawodawczej i Wykonawczej Kenyi lorda F. Scotta skierowaną do wszystkich mieszkańców Afryki Wschodniej i nawołującą do zdecydowanego sprzeciwiania się wszelkim projektom odstąpienia Niemcom Tanganaiki Autor odezwy stwierdza absolutną konieczność zachowania Tanganaiki w granicach imperium brytyjskiego i wyraża ubolewanie nad faktem że część społeczeństwa angielskiego nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia tej kolonii.

Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Cape Town iż prasa Unii Południowo—Zachodniej Afryki i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo bezpośredniego sąsiadowania Unii z agresywnym mocarstwem, co pociągnęłoby za sobą konieczność kosztownych zbrojeń.

Korespondent „Le Temps" donosi z Brukseli o odzwierciadlającej się w prasie obawie pewnych kół politycznych i sfer kolonialnych belgijskich przed możliwością dokonania przez wielkie mocarstwa podziału posiadłości zamorskich państw małych.

Pismo „L'Ouvre" w jednym z ostatnich numerów zamieściło artykuł omawiający konieczność współpracy międzynarodowej w sprawach dotyczących kolonii. Zdaniem autora artykułu zwrot Niemcom dawnych ich posiadłości zamorskich jest zupełnie niemożliwy i pozatem nie rozwiązuje problemu kolonalnego którym interesują się nowe kraje jak naprzykład Polska. Dla rozstrzygnięcia kwestii kolonialnej powinny być brane pod uwagę nie terytoria i ich przynależność lecz kategorie produktów.

Korespondent „Gazette de Lausanne" donosi iż opiia belgijska w pierwszym rzędzie niepokoi się pogłoskami o projektowanym odstąpieniu Niemcom północnej Angoli portugalskiej i południowej części Konga belgijskiego. Należy przypuszczać iż Belgia nie zgodzi się na plany powyższe i gotowa jest bronić swych posiadłości.

Nazwijmy rzeczy po imieniu

Casus Święcicki

Coraz szerszego rozpowszechniania idei demokracji dowodzi fakt, że powstają w kołach sanacyjnych idee najpierw demokracjii „kierowanej“ następnie „zespolonej“ że pewne ugrupowania dążące do propagandy swego światopoglądu muszą teorie swe przemycać pod płaszczykiem „demokratycznym“, gdyż trzeba liczyć się z nastrojami mas, które mimo wszystko coraz bardziej skłaniają się ku demokracji, tej prawdziwej.

Nic dziwego, że równoniеż prasa musi uwzględniać nastroje demokratyczne. Od czasu do czasu czytamy „demokratyczne artykuły w IKC, powstaje pismo (obecnie już zdemaskowane) noszące hasło demokratyczne w samym tytule i t. d. Demokracja jest modna, przyznawanie sie do niej może się przydać.

Tego zdania był niewątpliwie red. Bolesław Wit Święcicki, zakładajac w Wilnie pismo „Kurier Powszechny“. Małe rozmiary pisma (zaledwie 4 kolumny) nie pozwalały prawdopodobnie rozwinać w całości „wolnościowego“ programu redakcji, który to program miał na dalekich kresach północnych krzewić hasła „demokracji“ mimo to jednak wytykaliśmy już na naszych łamach dziwne na pozór zygzaki ideowe „Kuriera Powszechnego“, które w żaden sposób nie dały sie połaczyć z demokratycznym przecież charakterem pisma. Miarodajne, bo pochodzace z pod pióra nacz. redaktora wyjaśnienie tłumaczyło te zygzaki niedopatrzeniem. Acz z pewnym niedowierzaniem przyjęliśmy to oświadczenie za dobra monete i doczekaliśmy się dalszych wypadków zupełnie niedwuznacznie dowodzacych roli wileńskiego pisma, które chociaż jest „jedyna niezależna placówką w Polsce“ zostało jednak wyznaczone na eksponowana placówke wewnetrznej „opozycji“ ozonowej. Ale zacznijmy od poczatku.

Od chwili rozpisania wyborów p. Święcicki okazuje ogromne zainteresowanie nimi, propagując udział demokracii przez przeforsowanie swego kandydata. Stanowisko p. Ś. jakoś dziwnie odbijało się od desinteressements w tej sprawie, jakie ogłosiły wszystkie stronnictwa opozycyjne, nie rozumieliśmy również sposobu w jaki miałaby ta „demokracja“ wysunąć swego kandydata. Sprawa wyjaśniła się dość prędko. — Bo ni mniej ni więcej, tylko sam redaktor naczelny p. Bolesław Wit Święcicki został przez... swoje pismo wysunięty na kandydata na posła. Nie zajęliśmy wówczas stanowiska co do kandydatury p. Ś. gdyż uważaliśmy za stosowne raczej czekać na rozwój wypadków. Stwierdzamy jeszcze raz, że wybór kolegiów potwierdził w zupełności nasze przypuszczenia i m. i. p. Święcicki okazał się również po tej stronie barykady wyborczej t. zn. Ozon delikatnie lecz niemniej stanowczo rozwiał złudzenia p. Święcickiego co do przyszłego mandatu poselskiego.

Rozumiemy doskonale żal p. Ś. z powodu zawiedzionych nadziei, tylko że... zarzuty swoje z tego powodu kieruje on pod niewłaściwym adresem, pisząc, że „komitet porozumienia pracowniczego przez schlebianie małostkowym ambicjom czołowych swych ludzi bez trzonu ideowego prawybory przegrał z kretesem“. Styl ten w stosunku do „bezideowej opozycji“ znamy dobrze już z „Gazety Polskiej“ także pod tym względem p. Święcicki bynajmniej nie jest oryginalny, chodzi jednak o inna rzecz. Pan Święcicki jest chyba jako tako obznajomiony z techniką wyborów kolegialnych i roli w nich Ozonu, to też wydaje się nam, że elementarne poczucie przyzwoitości i uczciwości musiałoby mu podyktować inne słowa niż te, które przeczytaliśmy na łamach „Kuriera Powszechnego“.

> Chcemy to dziś dobitnie powiedzieć: jesteśmy przeciwnikami opozycji dla opozycji. W walce politycznej odrzucamy jałową negację i nieszlachetne metody dyskryminowania przeciwnika. Jesteśmy wykładnikiem uczciwej, twórczej opozycji, ożywionej rzetelnymi ambicjami służenia państwu i dlatego za złe mamy opozycji zarówno z lewej jak i z prawej strony absencję w wyborach.
>
> Zarówno endecy i „Front Morges“ jak i PPS i Stronnictwo Ludowe tracą tutaj bardzo wiele. Czy zdołają te straty nadrobić czas pokaże.

Nota bene: p. Święcicki jest bardziej katolicki niż sam papież — oto niedawno min. Kwiatkowski bynajmniej nie bierze za złe opozycji abstynencje wyborczą, uważając, że można dojść do porozumienia na innej drodze. P. Święcicki nie może tego opozycji darować... Podobno neofici – są zawsze przesądni w podkreśleniach swej lojalności wobec nowej wiary p. Święcicki dowodzi nam jeszcze raz tej prawdy.

I dalej —

> Ponowiona praktyka wyborcza na podstawie ordynacji sławkowskiej wykazała że opozycja miała tu i ówdzie szanse rozsadzenia „ucha igielnego“ t. zw. kolegiów i ujawnienia swoich wpływów w społeczeństwie.

Nie mamy do tych słów nic do dodania — Jeśli p. Święcicki uważa się za jedynie „twórczą“ opozycię w przeciwieństwie do PPS, ludowców i Stronnictwa Demokratycznego, jest to sprawa jego sumienia. Nasza jest rzecza wykazać, na czym ta „opozycja“ polega.

A więc jak wiadomo w Wilnie na czołowe miejsca wysunięto kandydatury gen. gen. Żeligowskiego i Skwarczyńskiego. Gen. Żeligowskiego pamiętamy z kilku wystąpień które bądź co bądź odcinały sie od niskiego poziomu i bezideowości poprzedniego Sejmu, gen. Skwarczyński jest szefem Ozonu. Oto co pisze p. Święcicki o tych kandydaturach:

> Pan gen. Żeligowski nie powinien pozwolić na wyrywanie kart z jego pięknej historii dla rzucania ich wraz z wyborczymi ulotkami w błoto agitacji wyborczej. To, że jacyś tam małoduszni ludzie nie taktownie postąpili w stosunku do niego nie jest jeszcze powodem do aranżowania niepożądanego widowiska, godzącego w prestige rzuconej na szalę racji stanu.
>
> Tak pojmowana jest bowiem przez czynniki rządzące i czynną armię kandydatura z Wilna gen. Skwarczyńskiego i na to nie ma rady.
>
> Trudno, żeby do Sejmu weszły tylko „fuksy“ i ludzie nie mający nic tam do powiedzenia.

I dalej dodaje p. Ś.:

> Nieprzeszkadzanie gen. Skwarczyńskiemu w realizacji tej misji będzie stosunkowo najmniejszą ofiarą demokracji dla ratowania demokracji.

Dziwnie rozumie p. Ś. rolę demokracji, skoro ratunek jej leży w popieraniu kandydatury... szefa Ozonu.

W swej megalomanii „Kur. Pow“. nastepnego już dnia (!) po wydrukowaniu swego artykułu za kandydatura gen. Skwarczyńskiego pisze, że „wczorajszy artykuł wstępny... wywarł ogromne wrażenie we wszystkich środowiskach społecznych i politycznych miasta“. Chcieliśmy sprostować to zdanie — artykuł owszem wywarł wrażenie, lecz nie takie duże, spodziewaliśmy się tego rodzaju wystapienia, a raczej przykre, niemiłe.

P. Z. Stahl nazywa endeków swoich wczorajszych towarzyszy ideowych, „ludźmi z przetrąconym kręgosłupem moralnym“, p. Święcicki uważa PPS i ludowców opozycją „nietwórczą i nieuczciwą“. Na czym polega twórczość opozycyjna p. Święcickiego zdołaliśmy się przekonać.

Nie trzeba chyba dodawać, że ani p. Święcickim ani z jego pismem które nazywa nas „bratnim organem“ nie mamy nic wspólnego ani ideowo ani organizacyjnie i sądzimy, że tych kilka słów zorientują wreszcie wileńskich czytelników, jeśli dojdą do nich te słowa, o roli p. Święcickiego no i o metodach propagandowych Ozonu.

M. L.

Już w listopadzie

Otrzyma każdy bezpłatnie naszą premię powieściową, kto do 7. XI wpłaci prenumeratę za listopad w kwocie zł. 2·50.

Należy wypełnić poniższy kupon i przesłać do naszej administracji:

Prenumeratorzy w Krakowie przez naszych roznosicieli dołączając 25 groszy na koszta manipulacyjne.

Prenumeratorzy zamiejscowi pocztą jako druk, załączając 25 groszy na koszta manipulacyjne plus 10 groszy na koszta przesyłki

Prenumeratorzy zamiejscowi koszta manipulacyjne (25 gr.) i przesyłki (10 gr.) mogą przesłać wraz z prenumeratą.

UWAGA: Każda książka stanowi dla siebie zamkniętą całość.

KUPON NA PREMIĘ KSIĄŻKOWĄ

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Prenumeratę uiściłem przez .... *dnia* ....

wraz z opłatą manipulacyjną 25 gr. (zamiejscowi 35 gr).

Działacz ludowy na żołdzie O. Z. N.

KIELCE. **Prezes powiatowy Stronnictwa Ludowego, Stanisław Januchta, wykluczony ze Stronnictwa Ludowego, rozpoczął akcję** organizacyjną i agitacyjną na rzecz OZN.

Echa wydarzeń czechosłowackich w Rumunii

Bukareszt (kor.) W artykule, omawiającym autonomię Słowaczyzny, bukaresztеński „Universul“ zaznacza, że jest to wydarzenie nadzwyczaj doniosłe, ponieważ może być ono przyczynkiem do konsolidacji stosunków w dzisiejszych granicach Czechosłowacji. Autor artykułu dowodzi, że ruch autonomistyczny na Słowaczyźnie istniał już dawno, jednak nie przejawiał się tak mocno ani podczas okresu monachijskiego, aby nie skomplikował jeszcze bardziej sytuacji rządu praskiego. Po smutnych wydarzeniach, jakie przeżywał naród czechosłowacki, po klasycznym przykładzie samoofiarowani się w obliczu okrutnego losu, Republika Czechosłowacka utrwali swe podstawy i wzrośnie dzięki zjednoczeniu się wszystkich swych synów, którzy zdobyli niezależność swej ojczyzny dzięki przelanej krwi i którzy dowiedli, że niezależności są godni“.

„Universul“ dalej pisze: „Autonomia, jakiej dopięła obecnie Słowaczyzna, nie może naruszyć jednolitości republiki. W jej łamach Słowaczyzna korzystała z wielkich wygód i miała możliwość rozwoju. Republika czechosłowacka wydała przeszło 35 miliardów koron na podniesienie życia gospodarczego i techniki w tym kraju“.

Kanton w dymie pożarów

Hong-Kong. W Kantonie szaleją olbrzymie pożary, wzniecone przez Chińczyków po wycofaniu się wojsk z miasta. Pożar objął najwieksze domy w mieście. Wiatr wieje w kierunku koncesji międzynarodowej na wyspie Szamen, zagrażając zabudowaniom położonym na jej krańcach. Ewakuowano szpital francuski im. prez. Doumera zagrożony przez płomienie.

Londyn Pat. Rząd brytyjski postanowił udzielić odpowiedzi negatywnej na ultimatum japońskie, domagające sie usunięcia wszystkich okrętów brytyjskich z rzeki Yangtse pod Hankau, oraz z rzeki Perłowej pod Kantonem.

Okręty floty brytyjskiej pozostaną na miejscu. Brytyjskie dowództwo morskie w Szanghaju powiadomiło o decyzji tej dowództwo japońskie.

Wieści z Polski i świata

SAN ANTONIO. W miejscowości kąpielowej San Antonio policja wykryła skład broni i amunicji wartości 100.000 dolarów, przeznaczonych dla rewolucjonistów meksykańskich.

BUKARESZT. W pobliżu Konstancy spadł do jeziora Razeim wodnosamolot wojskowy. 4 osoby zginęło.

SALAMANKA. Komunikat oficjalny kwatery głównej stwierdza, że na żadnym z frontów nie zaszło nic nowego. Samoloty gen. Franco bombardowały obiekty wojskowe w Walencji.

WARSZAWA. Ministerstwo Poczt i Tel. informuje że przesyłki pocztowe przesyłane przez filatelistów do obozu strotosferyczne go w Dol. Chochołowskiej celem odbycia lotu stratosferycznego zostały wobec znanego wypadku uszkodzenia balonu i odroczenia lotu skierowane do urzędu pocztowego Warszawa 1, skąd po opatrzeniu ich datownikiem urzędu i specjalną pieczątką wskazującą na niedojście do skutku lotu, zostaną do ręczone adresatom.

KATOWICE. W miesiącu wrześniu śląska straż graniczna przetrzymała za przemyt 418 sób, za nielegalne przekroczenie granicy 180 osób.

WARSZAWA. Poseł republiki litewskiej w Warszawie min. Skirpa wyjechał do Kowna w związku z konferencją zwołaną przez litewskie ministerstwo spraw zagranicznych. W naradach biorą udział szefowie placówek dyplomatycznych Litwy we wszystkich większych państwach Europy.

METZ. Szef francuskiego sztabu generalnego Gamelin i wiceadmirał Darlan dokonują inspekcji linii Maginot'a.

BERLIN. Minister Rzeszy dla spraw kościelnych Kerrl, odbył podróż inspekcyjną po obszarach byłej Austrii i kraju sudeckiego. W czasie podróży swej odbył minister Kerrl konferencję w Grazu z namiestnikiem Seyss — Inquartem oraz w Wiedniu gauleiterem Buercklem.

KATOWICE. Na odzyskanych ziemiach Zaolzia powstają reprezentacje samorządu gospodarczego i zawodowego. W Cieszynie powstał oddział Katowickiej Izby Przemysłowo — Handlowej. W najbliższym czasie zorganizowane tam będą oddziały izby rzemieślniczej i rolniczej. Katowicka Izba Adwokacka wyznaczyła delegatów na Zaolzie. Ich zadaniem będzie zunifikowanie palestry w okręgu apelacji katowickiej.

KIELCE. Policja aresztowała dwu dalszych członków Stron. Narodowego za przestępstwa wyborcze. Do tej pory aresztowano w Kielcach 6 członków Stron. Narodowego.

LWÓW. Z Kołomyji donoszą że tamtejsze starostwo zarejestrowało nową ukraińską organizację polityczną pod nazwą Ukraińskiej Partii Niezależnych Socjalistów.

WIEDEŃ. Koła miarodajne starej Austrii stwierdzają że od czasu „Anschlussu" setka księży i zakonników została uwięziona. Żadne z tych aresztowań nie zostało wspomniane przez prasę.

Prasa jugosłowiańska o Słowakach i Węgrach

Białogród. (kor) W związku z rokowaniami prowadzonymi między rządem słowackim a węgierskim w sprawie nowej delimitacji na Słowaczyźnie, prasa jugosłowiańska zamieszcza artykuły oświetlające istotę sporu słowacko — węgierskiego. Lublańskie „Jutro" zamieściło ciekawy artykuł p. t. „Słowacy i Węgrzy" który niewątpliwie i u nas wzbudzi zainteresowanie. W artykule tym mówi się:

„W czasach kiedy Turcy musieli wycofać się z nizin między Dunajem i Cisą wędrowali do tego opuszczonego kraju Słowacy. W ten sposób powstały osady słowackie nad Dunajem i nad Cisą, które sięgały aż do Gór Siedmiogrodzkich do dolnej Sawy i do Bramy Żelaznej. Na tych rozsianych wyspach na Węgrzech żyje dotychczas prawie pół miliona Słowaków, podczas gdy liczba Węgrów na Słowaczyźnie wynosi 700.000. Jest zrozumiałem że delegacja słowacka podczas rokowań z Węgrami wysunęła postulat aby regulując pozycje węgierskiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji została uwzględniona też mniejszość słowacka na Węgrzech.

Gdyby postulaty z Komarna dotyczyły tylko uregulowania granic na korzyść Węgier i gdyby w ten sposób uczyniono zadość sprawiedliwości narodowościowej, możliwe że byłoby można problem ten rozwiązać bez zadania nowych ran. Jednak w sytuacji dzisiejszej Słowacy rozsiani po Węgrzech zostaliby zupełnie bez szkół narodowych i bez jakichkolwiek praw narodowych, podczas gdy Węgrzy na Słowaczyźnie z tych wszystkich praw w szerokim stopniu korzystali. Gdyby Europie rzeczywiście zależało na sprawiedliwym uregulowaniu spraw mniejszościowych musiałaby ten problem uwzględnić i nie mogłaby żądać zaspokojenia postulatów tylko jednej strony. W sposób zadowalniający możnaby urzeczywistnić wytyczenie nowych granic, gdyby Węgrzy otrzymały niektóre obszary z ludnością przeważnie węgierską, podczas gdy na reszcie terytorium możnaby z korzyścią zastosować zasadę wymiany ludności o której już wspominano w pierwszych fazach współczesnego procesu rozwojowego.

Dwadzieścia lat wolnego życia w Republice Czechosłowackiej wystarczyło do przebudowania Słowaczyzny od fundamentów i wychowały nową generację już w szkołach narodowych i na wolności, wprowadzając równouprawnienie i sprawiedliwość.

Byłoby poważnym i niesprawiedliwym ciosem dla słowackiej całości narodowej, gdyby ubezwładnione zostały miasta w pograniczu i aby podkopane zostały podwaliny ich rozwoju. Życzymy słowackiemu narodowi który już tyle w przeszłości wycierpiał, aby odwrócone zostało od niego to nowe niebezpieczeństwo. Życzymy mu tego tymbardziej, ponieważ w innym wypadku utworzyłby się nowy czynnik, któryby stał na przeszkodzie konsolidacji i normalizacji stosunków w Europie.

Nota rządu węgierskiego do Pragi

Budapeszt. Kontrpropozycje węgierskie, stanowiące odpowiedź na ostatnie propozycje czeskie zostały ieszcze wczorajszej nocy przesłane do Pragi przez specjalnego kuriera. Zgodnie ze zwyczajami dyplomatycznymi szczegóły tej noty zostaną ogłoszone dopiero dzisiaj, po jej doręczeniu w Pradze.

Praga. Nota rządu węgierskiego zawierająca sprecyzowanie stanowiska węgierskiego w sprawie nowej granicy pomiędzy Węgrami a Czechosłowacją, przesłana w ciągu nocy do tutejszego poselstwa węgierskiego, przed południem doręczona została przez posła węgierskiego Wettsteina min. spraw zagrin. dr. Chvalkowskyemu. Min. Chvalkowsky ze swej strony poinformował natychmiast o treści noty premiera Syrovego. Rząd praski zwrócił się następnie do premierów ks. Tiso i Brodego, oraz do pozostałych członków rządów w Bratysławie i w Użhorodzie, wzywając ich do Pragi celem podjęcia narad nad propozycjami węgierskimi.

Ze strony czeskich kół urzędowych podkreśla się, że rząd dąży do jak najszybszego powzięcia decyzji w tej sprawie i udzielenia rządowi węgierskiemu rychłej odpowiedzi.

Praga. Wedle doniesień z Użhorodu, garnizony wojskowe stacjonowane na Rusi Podkarpackiej, pomimo demobilizacji w pozostałych częściach kraju, są w dalszym ciągu wzmacniane.

Zakaz poświęcenia sztandaru Str. Lud.

Warszawa. Zapowiedziana uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego w dniu 23 bm., wskutek zakazu władz administracyjnych, nie odbyła się. Odwolanie się do Urzędu Wojewódzkiego nie zostało uwzględnione. Powodem zakazu są odbywające się tym samym dniu zebrania wyborcze do Senatu.

Nowa taktyka Arabów w Palestynie

Jerozolima. Pat. Rano doszło do zajść w 8 rozmaitych miejscowościach Palestyny. Jeden Arab i jeden krajowy policjant został zabity. Jak się zdaje powstańcy zaczęli stosować nową taktykę, polegającą na niszczeniu własności żydowskiej po wycofaniu się Żydów. Pod Tel Avivem zniszczono 700 drzew pomarańczowych w Berscheda spalono szereg domów żydowskich.

Jerozolima. Wczoraj wieczorem doszło do ponownych zajść w Jaffie. Jeden angielski policjant został ranny. Wiele przewodów telefonicznych zostało zerwanych. Rurociągi naftowe zostały ponownie uszkodzone.

Kair. Jeden z organizatorów kongresu muzułmańskiego Allouba Pasza wydał odezwę do świata muzułmańskiego w której sławiąc bohaterstwo Arabów, walczących o swą świętą ziemię z niebezpieczeństwem syjonistycznym wzywa wszystkich mahometan do składania ofiar na pomoc dla współwyznawców w Palestynie.

Hitlerowcy wyrzucili księdza przez okno z II-go piętra

Jak donoszą z Wiednia podczas napadu hitlerowców na palac kardynała Innitzera podburzony tłum który wtargnął do wnętrza siedziby kardynalskiej spotkał na schodach II piętra jednego z księży i wśród groźnych okrzyków przeciw klerowi wyrzucił go przez okno na bruk ulicy.

Oczywiście kiądz, którego nazwiska narazie nie podają odniósł ciężkie okaleczenia cielesne i przebywa obecnie w szpitalu gdzie jest pod opieką całego katolickiego Wiednia.

Demokratyczni kandydaci Warszawy w wyborach do Rady Miejskiej

Warszawa. Na listach kandydackich do Rady Miejskiej w Warszawie znaleźli się następujący wybitniejsi członkowie PPS, klasowych Związków zawodowych oraz Klubu Demokratycznego.

W okręgu 1: b. posel Ziemięcki, w okręgu 2, Zdanowski, w 4-ym b. posel Dubois, w 5-tym Regina Fleszarowa, b. senatorka Klubu Demokratycznego, w 6-ym senator, prezes Klubu Demokratycznego Michałowicz, — w 7-mym J. Kwapiński, prezes Związków Klasowych.

Wojska japońskie o 35 klm. od Hankou

Tokio. Przedstawiciel rządu japońskiego omawiając sprawę rokowań pokojowych z Chinami oświadczył, iż rząd japoński nie otrzymał w tym przedmiocie od rządu chińskiego żadnych informacji. Zapytany czy w Kantonie będzie wprowadzony rząd autonomiczny czy też ustalony będzie system federalny przedstawiciel ów oświadczył, że w obecnych warunkach trudno jest powiedzieć coś konkretnego.

Szanghaj. Wojska japońskie dotarły do miejscowości Kokaitien, odległej 35 klm. od Hankou.

Tokio. Wojska japońskie i okręty japońskie na rzece Jangtse znajdują się już tak blisko Hankou, iż artyleria japońska może ostrzeliwać miasto. Zdaniem kół japońskich należy wkrótce oczekiwać zajęcia miasta.

Według oficjalnego japońskiego komunikatu forty chińskie u ujścia rzeki Kantonu zostały wczoraj zajęte przez Japończyków.

Straże przednie japońskie wkroczyły do Hwangpi o 12 mil na północ od Hankou. Okręty japońskie zbliżyły się do Jango odległego o 10 mil od Hankou.

Hankou. W Hankou i jego okolicach ogłoszono stan wojenny. Wojska chińskie przed wycofaniem się z miasta zamierzają wysadzić w powietrze znaczną część zabudowań rządowych. Zapewniają jednakże, iż własność obywateli państw obcych bedzie całkowicie uszanowana. Komunikacja na rzece Jangtse powyżej Hankou została zamknięta.

Londyn. W czasie wczorajszego nalotu japońskich samolotów bombowych na Czangszu została trafiona jedna z bomb kanonierka brytyjska „Sand Piper" na Siangkiang, będącej dopływem rzeki Jangtse. Kanonierka brytyjska została w znacznej części zniszczona, ale żadnych ofiar w ludziach nie było. Czangsza jest portem traktatowym na rzece Siangkiang, mniej więcej 200 mil na południe od Hankou.

Szanghaj. Bryt.. władze morskie złożyły ostry protest japońskim władzom morskim wobec zbombardowania kanonierki „Sand Piper".

— oOo —

PAŹDZIERN.
25
wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Wtorek Kryspina

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś we wtorek po cenach zniżonych arcywesoła komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może..." z A. Matusiakówną, Z. Modzelewskim, K. Szubertem, K. Opalińskim, R. Wrońskim, Z. Zalewską, W. Kolwasem i in.

Plan przedstawień: Wtorek 25. X. „Gdzie diabeł nie może..."; Środa 26. X. „Stary mąż" Czwartek 27. X. „Ormianin z Bejruthu".

Repertuar kin

ADRIA Profesor Wilczur
APOLLO Josette
ATLANTIC Wrzos
L. O. P. P. Grzech Młodości — Milioner na tydzień
PROMIEŃ Piętnastolatka
STELLA Królowa Wiktoria
SZTUKA: Pościg
UCIECHA Gehenna
WANDA: Ludzie za mgłą

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Kalif Bagdadu
Czwartak Geniusz sceny
Pałacee Druga młodość
Casino Marco Polo

Repertuar kin radomskich

APOLLO Indie mówią...
ADRIA Alibi
CZARY Rakietą na Marsa

Kinoteatry przemyskie

APOLLO: Marco Polo
CASINO: Przygody Robin Hooda
MUZA: Andaluzyjskie noce
OLIMPIA: Druga miłość
FOTOPLASTIKON: Od Genewy do Lionu

Przy Towarzystwie Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów Kraków, ul. Dunajewskiego 7 czynne są następujące przychodnie:

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: zapobieganie ciąży, leczenie bezpłodności — wtorki i czwartki godz. 18—20, piątki godz. 10—12;

PORADNIA EUGENICZNA: porady przedślubne dla mężczyzn i kobiet — soboty godz. 18—20.

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA: informacje i zaburzenia w zakresie życia płciowego dla kobiet czwartki godz. 18—20, dla mężczyzn soboty godz. 18—20;

Zw. Żyd. Ucz. Walk o Niep. Polski w Krakowie wzywa wszystkich członków Oddziału i Koła Współpracy do wzięcia udziału w pogrzebie bł. p. Leona Adera, który odbedzie sie we środę 26 b. m. o godz. 15-tej z domu przedpogrzebowego cmentarza żyd. przy ul. Miodowej.

W związku z budową kolektora w ul. Szopena została zamkniętą z dniem 20 października br. dla przejazdowego ruchu kołowego cała ul. Szopena oraz ul. Konarskiego na odcinku od ul. Czarnowiejskiej do ul. Juliusza Lea.

Złodzieje i paserzy przed sądem

Wojciech Brożek i Jan Szczepanik wielokrotnie karani złodzieje włamali się w nocy z 4-go na 5-go lipca br. do dworu Stefana Massalskiego w Kurdwanowie pow. Kraków gdzie na strychu po rozbiciu kufra i kosza skradli pościel, bieliznę i ubrania wartości około 1200 zł. Rzeczy te następnie sprzedali paserom w Borku Fałęckim gdzie zostali ujęci.

Za czyn ten odpowiadali przed Sądem Okr. któremu przewodniczył dr. Bartynowski i otrzymali po 2 lata więzienia zaś odbiorcy a to Maria Kral, Marja Chaja, Stefan Chaja i Władysława Janusowa po 2 miesiące więzienia.

Oskarżał prok. Leski. Bronili: Dr. Kruh, dr. Władysław Rappaport i dr. B. Pleszowski.

Nawet płachty kradną złodzieje

Na ulicy Starowiślnej nieznani sprawcy skradli z wozu Teofila Bordy furmana zam. w Wolbromiu płachtę nieprzemakalną wartości 50 zł. Barda zameldował o kradzieży policje.

Echa nadużyć w K. K. O. w Tarnowie

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę Stanisławy Królikowskiej emer. urzęd. KKO w Tarnowie za sprzeniewierzenie 17.000 zł. Za czyn skazał ją Sąd Okr. w Tarnowie na trzy lata więzienia.

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozprawę odroczył oraz dopuścił wniosek obrony co do zbadania stanu umysłowego Królikowskiej.

Nowy wicedyrektor kolei w Krakowie

Na stanowisko wicedyrektora kolei w Krakowie powołany został mgr. Górnicki, dotychczasowy radca w departamencie finansowym Ministerstwa Komunikacji. Nowy wicedyrektor obejmie sprawy administracyjne. Resort techniczny prowadzi nadal wicedyrektor inż. Kmita, który obecnie organizuje kolejnictwo na Śląsku zaolzańskim

Wydalił się z domu...

Śliwiński Eugeniusz lat 15 zam. w Krakowie przy ul. Juliusza Lea 90 wydalił się z domu rodziców i nie powrócił do tej pory.

Wszelkie wiadomości o zaginionym należy kierować do najbliższego posterunku policyjnego względnie do Wydz. Śled. w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 24.

Krakowskie bolączki

Czego jeszcze nie wymyślą

Zbliżamy się ku zimie. Na każdym kroku odczuwa się ten ciężar, jaki przywali niektórych ludzi. Sama myśl już przeraża niektórych. Więc też nic dziwnego że ludzie chwytają się różnych sposobów — dobrych i złych — byle tylko coś przysposobić na zimę.

Co najważniejsze, to to, że w Krakowie wzmgoly się ostatnio występy oszustów różnego typu. Niema dnia żeby kogoś nie oszukano, już nie mówiąc na ulicy, ale w domu i w całkiem legalny sposób.

Ostatnio rozpowszechniło się w Krakowie naciąganie naiwnych na wyjazd za Olzę.

Przychodzi przyzwoicie ubrany jegomość i w bardzo umiejętny sposób przedstawia jak się prędko można na Zaolziu dorobić że właśnie tam trzeba ludzi z Krakowa. Trudno takiemu przywoitemu jegomościowi nie uwierzyć. Skoro widzi, że sprawa ubita wysuwa tę najważniejszą sprawę. Trzeba wpłacić przynajmniej 5 zł. wpisowego. Oszołomiony słuchacz wpłaca, otrzymuje jakiś fikcyjny kwitek i na tym koniec. Przystojny jegomość znika na zawsze.

Takich wypadków w Krakowie było ostatnio dość sporo i dziwne, że się wciąż powtarzają.

Władze bezpieczeństwa winny trochę energiczniej się zająć podobnymi „jgeomomościami.

Zapaliły się skóry

Na ulicy św. Stanisława w fabryce białoskórniczej Froelicha zapaliły się odpadki garbowanych skór. Zawezwan Straż Pożarna ogień ugasiła.

Ochalski na wolności

Przed dwoma tygodniami ponownie został aresztowany 19-letni uczeń krakowskiego liceum im. Hoene-Wrońskiego, Jerzy Ochalski, w związku z tragiczną śmiercią kupca z ul. Dietlowskiej Barucha Herziga. Ponieważ śledztwo w tej sprawie zostało zakończone, przeto na polecenie prokuratora Ojrzanowskiego wypuszczono go na wolność.

Jan Wiktor fundatorem izby góralskiej w Muzeum Etnograficznym

Znany pisarz Jan Wiktor zawiadomił dyrekcję Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie, że wszystkie swe zbiory etnograficzne ofiarowuje muzeum, a nadto postanowił własnym sumptem ufundować dla muzeum wnętrze izby góralskiej. Jest to pierwszy tego rodzaju dar w historii muzeum i pierwszy akt ofiarności w wielkim stylu.

Jan Wiktor nieraz zachwycał się wspaniałym rozkwitem etnograficznych muzeów jugosłowiańskich, fińskich, szwedzkich i niezmiernie żywą współpracą społeczeństwa z tym instytucjami, nieraz rzucał pomysły obudzenia analogicznej ofiarności na muzeum etnograficznego w Krakowie.

Przed zimą kradną futra

Do mieszkania Honoraty Knorek zam. przy ul. Krupniczej włamali się nieznani sprawcy skradli futro męskie wartości 200 złotych.

Zebranie prasowe w sprawie obrony przeciwlotniczej

Onegdaj w Województwie odbyło się zebranie prasowe poświęcone zagadnieniom obrony przeciwlotniczej. Zebraniu przewodniczył wicewojewoda dr. Małaszyński który również zagaił konferencję.

Następny mówca płk. Ocetkiewicz poruszył zagadnienie prasy w związku z obroną przeciwlotniczą. Referat ten krótko i zwięźle uzupełnił gen. Łuczyński rozpoczynając szeroką dyskusję obecnych na tematy obrony przeciwlotniczej.

Z teatru m. im. Juliusza Słowackiego

Ormianin z Bejrutu

Komedia w 3-ch aktach Adama Grzymały Siedleckiego

Ramota. Szkoda straconego czasu. Że też teatr krakowski tak chlubnie podtrzymujący wspaniałe tradycje sztuki teatralnej marnuje swe wysiłki w kierunku wystawienia tej makabrycznej komedii.

Treść: —

Wykonanie: P. Fabisiak jak zawsze świetny robi co może, sekunduje mu dzielnie cały zespół — ale to sztuce pomóc nie może.

Reżyseria p. Karbowskiego udatna. Chciałoby się zaproponować skrócenie niektórych dłużyzn — ale cóż, tę sztukę należałoby skrócić o wszystkie trzy akty. Wtedy napewno byłoby lepiej.

K. Müller

W „zgleichschaltowanym" Wiedniu

W „Kurierze Warszawskim" organie t. zw. „grupy profesorskiej" Str. Narodowego czytamy w korespondencji z Wiednia m. in.:

Wygląd zewnętrzny Wiednia uległ po Anschlussie dość dużym zmianom. Zmalała trochę liczba Żydów na ulicy. Ławki na rin gach obdarzone zostały zwięzłymi w treści lecz bardzo stanowczymi napisami: „nur für Arier" (tylko dla Aryjczyków) — a skle py... o sklepach lepiej nie mówić. Z zewnętrznego punktu widzenia dzielą się one teraz na trzy kategorie: deutsch - arisches Geschäft, a więc firmy czysto niemieckie, arisches Geschäft, a więc firmy których właściciele są aryjczykami, jednak obcego pochodzenia (liczne firmy czeskie lub węgierskie), wreszcie sklepy nie mogące się poszczycić cechami niemieckości lub aryjskości. Te ostatnie dzielą się na „pozamykane" (grupa najliczniejsza), „patrolowane" i „oszacowane". W sklepach oszacowanych siedzi już niemiecki doradca, który przeprowadza ścisłą kontrolę książek kasowych właściciela i zabiera dla skarbu państwa prawie cały zysk przedsiębiorcy.

Znalazłem się w wiedeńskiej kawiarni. Sympatyczny kelner na widok wchodzącego gościa wyciągnął odruchowo rękę do hitlerowskiego pozdrowienia. Zorientowawszy się jednak, iż ma do czynienia z cudzoziemcem, przerzucił się na wiedeńskie dobrotliwe Guten Tag.

Dłuższą rozmowę przeprowadziłem z kelnerem jednego ze znanych wiedeńskich muzeów. Pozwoliła mi ona przekonać się, jakie znaczne różnice językowe dzielą jeszcze Austriaka od Niemca. Mój interlokutor oświadczył mi, iż nie potrafi zrozumieć obywateli Altreichu, zwracających się do niego w twardej i silnie zabarwionej obcym dialektem mowie. Opowiadał również, jak jeden z Niemców północnych zgromił go surowo, wyrażając swoje najwyższe zdziwienie, iż on, od paru miesięcy Niemiec z Reichu, nie zna swojego ojczystego języka.

Ciekawy materiał narracyjny zebrałem na przyjęciu, jakie odbyło się w jednym z miast austriackich w domu zagorzałego antihitlerowca. Przyjęcie zgromadziło paru Austriaków starej daty, mało przekonanych do nowego rządu i źle czujących się w zmienionych warunkach. Wszyscy ci panowie zjawili się w domu gospodarza w odznakach Arbeitsfrontu. W krótkim bardzo czasie wymienione odznaki zniknęły z klap marynarek, co przyczyniło się znakomicie do poprawy nastroju całego zgromadzenia.

Osobną kartę poświęcić należy wystawie wiedeńskiej „der ewige Jude" (wieczny Żyd).

Czy wystawa całkowicie zamierzony cel osiąga? Czy ludzie wychodzą z niej umocnieni w swym antysemityźmie? Otóż zaryzykuję twierdzenie, iż wystawa częściowo mija się z celem. Najbardziej bowiem zagorzałego nawet antysemitę razić musi swą treścią olbrzymia fotografia z Dachau, przedstawiająca Żydów pracujących po batem niemieckiego dozorcy! Twarze straszne, wynędzniałe, wzrok ponury, błędny, utkwiony nienawistnie w dozorcy, a pod spodem jakże jaskrawy w swej brutalności napis: „die Juden auf der Sommerfrische" (Żydzi na letnich wywczasach). Propaganda tego rodzaju, wypływająca zbyt jaskrawo z niemieckiej brutalności, może wprawdzie działać na szerokie masy germanów nie jest jednak zdolna przekonać cudzoziemca.

Na marginesie uwag o tej wystawie należałoby wspomnieć słów parę o kwestii żydowskiej w b. Austrii. Kwestia ta rozwiązywana jest przez Niemców totalnie, jednak nie tak szybko, jak to się działo w pozostałej Rzeszy. Pewną etapowość, jaką daje się zaobserwować w likwidowaniu kwestii semickiej, tłumaczył jeden z moich rozmówców, Austriak, lecz zagorzały hitlerowiec, niemożnością nieliczenia się przez Niemcy z opinią świata, która i tak skłonna jest przypisywać Niemcom różne nieistniejące wystąpienia antysemickie.

W związku z prowadzoną przez państwo walką z Żydami, wytwarzają się często paradoksalne sytuacje. Tak więc na Semmeringu wielka tablica ustawiona u wylotu najpiękniejszej szosy, wzdłuż której prowadzi chłodnik, wszem wobec rozgłasza, iż wstanie z tej drogi jest Żydom najsurowiej wzbronione. Nie przeszkadza to najzupełniej temu, iż w położonych przy drodze hotelach tejże rasie mieszkać wolno.

Znany „Stimmung" wiedeński prysł bez powrotnie. Popularne lokale w stylu „Grinzing-Saalu" zieją, jeśli już nie pustkami, to w każdym razie nudą; co gorsza, w jednym z bardziej uczęszczanych miejsc rozrywkowych, dostrzegłem pianistę, którego skłonny byłem — o zgrozo! — posądzić o przynależność do wiadomej rasy. Właściciel lokalu, którego w tej materii zainterpelowałem, dawał mi mgliste objaśnienia o pochodzeniu Żydów do Włochów i w dziwnie podejrzany sposób dążył do zmiany tematu rozmowy.

Nie ulega wątpliwości, iż duży odłam Austriaków widział w złączeniu się z Niemcami źródło przyszłej potęgi dobrobytu swej ojczyzny. Nie można również kwestionować niekłamanego entuzjazmu, manifestowanego w dniach przełomowych przez obywateli Austrii. To są fakty. Faktem jest jednak także, iż wielu obywateli Ostmarku doznało po tych paru miesiącach gospodarki Rzeszy w nowej prowincji pewnego rozczarowania, którego objawy dają się dość łatwo zaobserwować. A badaczy wnikliwe oko badacza może nawet dostrzec na przedmieściach Wiednia napisy, zwrócone bezpośrednio przeciw obecnemu rządowi: „Die Arbeit ist uns zuwider, wir wollen der Schuschnigg wieder". (Praca sprzykrzyła nam się, chcemy powrotu Schusnigga). Ten powien antagonizm polityczny między Austriakiem a rządem i partią, jakiego jesteśmy jeszcze świadkami, ma często podłoże w negatywnym stosunku hitleryzmu do religii katolickiej, do której Austriacy są silnie przywiązani. Drażni ich przeto i boli głęboko antykatolicki charakter pism młodzieży hitlerowskiej „Der Stürmer" i „Das schwarze Korps", które brutalnie atakują katolicyzm, nie omijając nawet osoby Ojca Świętego. Tak więc pierwsza strona rozplakatowanej na ulicach gazety zawiera obrazek, przedstawiający Papieża w gronie Żydów pod spodem bluźnierczy napis: „o politycznym brataniu się Stolicy Apostolskiej z Żydami", a w gmachu, w którym urzęduje komisarz Buerckel, inny napis, zredagowany przez partię i również w ostrym tonie utrzymany. Brzmi on: „Teza Ojca Św. głosi: Cała ludzkość przedstawia jedną powszechną i uniwersalną katolicką rasę, my zaś wyśmiewamy się z tej politycznej mądrości Watykanu, przedstawiając tej tezie równo 2 miliardy inowierców".

Z tym styka się ciągle Austriak i staje w obliczu ciężkiego konfliktu pomiędzy katolickimi zasadami religijnymi a swym niemieckim nacjonalizmem. Musi wybierać, i nierzadko wybiera religię, usuwając z drogi wszelką kompromisowość. Widziałem w wiedeńskiej katedrze rozmodlonych Austriaków. A po uroczystym nabożeństwie, podczas którego cały kościół rozbrzmiewał chóralnymi śpiewami wiernych, wszedł na kazalnicę ksiądz i mówił o chrześcijańskiej miłości bliźniego, która zakazuje podziału człowieczeństwa na ludzi i nadludzi (wyapoteozowana przez hitleryzm koncepcja ideowa „Ubermensch'ów" Nietsche'go) a narodów na pierwszo i drugorzędne, nawołując do traktowania każdego człowieka w sposób humanitarny. Wiedeńczy zaś słuchali w najwyższym skupieniu, a potem je den z nich szepnął przy wyjściu do drugiego: „ten człowiek mówił prawdę"

Bibliotekarstwo w świecie

Według pewnych obliczeń na świecie istnieje 1.038 bibliotek publicznych, które zawierają ogółem 181 milionów tomów. Z tego Europa posiada 669 bibliotek o łącznej liczbie 119 milionów tomów, Ameryka — 336 bibliotek i 56 mil. książek, Azja 23 biblioteki i 4 mil. tomów. Australia — 7 bibliotek i 1 milion tomów, wreszcie Afryka — 3 biblioteki i 200 tysięcy tomów.

Na czoło wszystkich państw wysuwają się Niemcy, które posiadają 192 biblioteki i 34,7 milionów tomów, Australia — 7a-J47 f mów. Francja posiada 111 bibliotek i 19,8 mil. tomów, Italia — 85 bibl. i 13,3 mil. tomów. Polska zajmuje piąte miejsce w ogólnej klasyfikacji: 27 bibliotek i 5,9 mil. tomów.

Jeśli chodzi o największe biblioteki na świecie, Biblioteka Narodowa w Paryżu zajmuje pierwsze miejsce z 4,5 mil. tomów. Dalej idą dwie biblioteki w Leningradzie (państwowa i Akademii Nauk) o łącznej liczbie 8 mil. tomów. Waszyngtońska Biblioteka Kongresowa posiada 3,56 mil. tomów, moskiewska — 3,5 mil., londyńska — 3,15 mil., nowojorska 2,97, mil., berlińska — 2,2 mil. itd. 20 innych bibliotek posiada ponad milion tomów. Warszawska Biblioteka Zarządu m. Warszawy posiada 441,300 tomów.

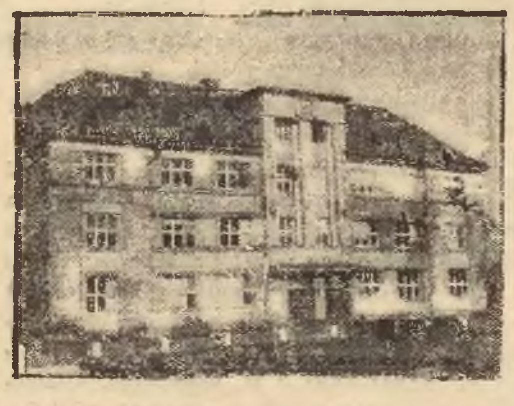
Z wędrówki po odzyskanym kraju.

Udane próby

Cieszyn, w październiku

Odzyskanie Zaolzia było próbą naszych nerwów i serc, utrzymanie go i zaprowadzenie porządku po wielu dniach wojennego napięcia jest próbą naszego zmysłu organizacyjnego i naszych mózgów. Już dziś możemy powiedzieć, że z obydwu tych prób wychodzimy zwycięsko. Każdy dzień jest nowym krokiem naprzód na drodze do uporządkowania i znormalizowania tutejszego życia. Oddawszy należne uznanie dla działalności wojska na tym nowym terenie, mocno również wypada podkreślić wielką celowość działania i energię aparatu administracyjnego. Krok w krok za posuwającym się wojskiem, osadę po osadzie, miasto za miastem przejmowała nasza administracja, w ciągu nie raz paru godzin uruchamiając naj ważniejsze, najbardziej potrzebne dla normalnego trybu życia biura i urzędy, walcząc przy tym na każdym miejscu z powodu braku ludzi i nowych zupełnie warunków pracy z olbrzymiemi trudnościami. Ale udało się i teraz już kręci się cała machina administracyjna, a nie upłynie wiele czasu, jak życie tutejsze wróci do normalnego stanu. Ludzie ci, którzy się przyczynili do tego nie byli obsypywani kwiatami tak jak żołnierze, ale może dlatego właśnie należałoby ocenić ich trud i pełne poświęcenie się w tej ciężkiej pracy przy przejmowaniu nowych terenów.

Struktura życia gospodarczego Zaolzia wymagała odrazu załatwienia pewnych palących i niezbędnych spraw, wymagała obok uruchomienia środków lokomocji, kolei, poczt i telegrafów, natychmiastowego uruchomienia świadczeń społecznych. Okręg Trzyńca, Karwiny czy Bogumina to wielkie skupiska ludności zatrudnionej w przemyśle lub górnictwie, to jednocześnie tysiące ludzi, którym już od dłuższego czasu władze czeskie wstrzymały wypłatę rent starczych i inwalidzkich, różnego rodzaju zasiłków i pozostawiły w większości wypadków bez należytej opieki lekarskiej. To trzeba było uruchomić. Chory i głodny nie mógł czekać, gdy przyszła tu władza polska. Wydelegowany na Zaolzie komisarz Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku energicznie i z punktu uruchomił przede wszystkim wypłatę rent i rejestrację rencistów w Cieszynie za Olzą, tak że już na drugi dzień po wkroczeniu wojsk, przed okienkami dawnej „Okresni nemocenski pojistowni" stali w kolejkach ludzie i odbierali zaległe renty a następne w ciągu pierwszych paru dni zorganizował pomoc leczniczą dla ubezpieczonych. Brak było wszystkiego: pieniędzy na wypłatę rent, personelu urzędniczego, lekarzy, których powołano do czeskiego wojska, słowem cały aparat administracyjny i leczniczy zdekompletowany. A jednak już po paru dniach praca w biurach i gabinetach Ubezpieczalni Społecznej w Zachodnim Cieszynie poczęła iść normalnym trybem. Od dawna już funkcjonuje Ośrodek zdrowia, ambulatorium, wszystkie gabinety lekarzy specjalistów, a 60 słabych dzieci robotniczych z Trzyńca i Karwiny przebywa na kolonii w Jaworzu. I przez całą zimę będą wysyłane partie po 60 dzieci na sześciotygodniowy wypoczynek do szkoły sanatorium w Jaworzu gdzie po raz pierwszy



Gmach Ubezpieczalni Społecznej w Cieszynie za Olzą

większość z nich znajdzie dobre warunki życia i wzmocni nadwątplony organizm.

Wypłatę rent pracowniczych powitała ludność tutejsza z radością, przeżywając przy tym miłą niespodziankę, bo straszono ją, że gdy przyjdą Polacy, to nie będą respektować żadnych umów i zobowiązań. Jest tylko jeden powód do słusznych zresztą żalów, to przeliczanie rent według obowiązującego kursu złotego. Po przeliczeniu renty według kursu 6.25 k. cz. za jeden złoty, wartość nabywcza otrzymanej sumy jest mniejsza niż dawniej na skutek ogólnej drożyzny jaka panuje w tych okolicach, trzebaby jednak znaleźć i na to radę. Zmienić ustalonego kursu nie można, można jednak zmusić tutejszych kupców do stosowania się do cenników obowiązujących w innych częściach kraju. Dziś bowiem, po minięciu okresu „wojennego", nie ma żadnego wytłumaczenia dla śrubowania cen.

Ustawodawstwo ubezpieczeń społecznych na Zaolziu pozostała narazie jeszcze bez zmian, a cały wysiłek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jak i komisarza dla spraw ubezpieczeniowych Śląska Zaolzańskiego dr. Biluchowskiego, szedł wyłącznie w kierunku utrzymania i nie przerywania pomocy należnej ubezpieczonym, co zresztą udało się w zupełności. Wypłata rent robotniczych i górniczych oraz emerytur dla pracowników umysłowych odbywa się dzięki rezerwom funduszu emerytalnego ZUS-u, pieniądze bowiem zbierane ze składek ubezpieczeniowych są w Morawskiej Ostrawie i prędko zapewne nastąpi rozrachunek, długoby więc czekali tutejsi renciści na swoje pensje.

Również i organizacja lecznictwa jest taka sama jak dawniej, nastąpiło tylko usprawnienie jej i dostosowanie do nowych wymagań. L. M.

Kącik pracowniczy

Pomocnicy handlowi w Warszawie

otrzymali umowę zbiorową

W Warszawie podpisany został układ zbiorowy regulujący warunki pracy i płacy ekspedientów sklepowych. Układ zbiorowy zawarty został na okres od 1. X. 1938 r. do 30 września 1939 r. i dotyczy wszystkich ekspedientów (sprzedawców), praktykantów oraz kasjerów (kasjerek), zatrudnionych na obszarze m. st. Warszawy.

Układ ten reguluje w sposób zasadniczy czas pracy, płace, urlopy automatyczne awanse, czas praktyki praktykntów itp.

Zagadnienie czasu pracy w układzie zbiorowym rozwiązane zostało w sposób następujący: wszyscy pracownicy korzystają z 2-godzinnej przerwy na obiad, oraz innych przerw, których czas trwania wynosi 1 godzinę. Poza tym każdy pracownik przez 2 dni w tygodniu pracować będzie tylko po pół dnia, t. j. od g. 8—14 lub od 14—19. W ten sposób czas pracy pracownika wynosić będzie 48 godzin na tydzień.

Drugą sprawą, która wymagała zasadniczego uregulowania, to były płace. Według przeprowadzonej przez Związek ankiety, płace pracowników sklepowych zaczynają się od 160 zł miesięcznie przy 12-godzinnym dniu pracy.

Układ zbiorowy określa minimum płacy dla pracownika sklepowego, po ukończeniu praktyki, na zł. 180 miesięcznie, zaś po roku pracy na zł 200 miesięcznie, po tym okresie co trzy lata następują automatyczne podwyżki.

Czas praktyki praktykantów z ukończoną szkołą powszechną, ustalono na lat 3, z uposażeniem od zł. 50 do 100 miesięcznie; praktykanci z ukończoną szkołą średnią lub zawodową otrzymują wynagrodzenie od zł. 80 do zł. 150 miesięcznie i czas praktyki może być im skrócony do 2 lat.

Wszyscy pracownicy sklepowi, objęci układem, podlegają ustawodawstwu, dotyczącemu pracowników umysłowych, jak: 3-miesięczne wypowiedzenie, 1-miesięczny urlop po roku pracy itp.

Oprócz powyższego, układ przewiduje 13 pensję dla wszystkich pracowników, angażowanie personelu za pośrednictwem Związku, odprawy pośmiertne, ustalenie mężów zaufania na terenie poszczególnych firm itp.

Do rozstrzygania sporów, wynikłych na tle wykonywania niniejszego układu, powołany jest sąd polubowny, składający się z przedstawiciela Związku i Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Pracownicy państwowi

w walce o poprawę bytu

Onegdaj obradował w Warszawie pod przewodnictwem St. Kwiatkowskiego Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych i po wszechstronnej dyskusji nad postulatami zorganizowanych rzesz pracowniczych Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych postanowił w dalszym ciągu prowadzić wytężoną akcję o przywrócenie dodatków rodzinnych, zwrot opłat szkolnych za dzieci pracowników uczących się w szkołach prywatnych, przyznanie dodatków za wysługę lat pracy, całkowite zniesienie podatku specjalnego od średnich i niższych kategorii.

M.K.P.P. rozważał również sprawę państwowej pomocy leczniczej i postanowił w dalszym ciągu domagać się rozszerzenia i usprawnienia świadczeń w zakresie pomocy lekarskiej oraz skasowania jakichkolwiek opłat dotychczas pobieranych.

Przedyskutowano ponadto stosunek Związków do Centralnego Banku Urzędniczego załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej.

Pracownicy K.K.O. za umową zbiorową

Związek Pracowników Komunalnych Kas Oszczędności podjął akcję w sprawie zawarcia umów zbiorowych na zasadach przyjętych w bankowości prywatnej. Pracownicy komunalnych kas oszczędności żądają wprowadzenia minimum płac w wysokości 250 zł, automatycznych awansów i 13 pensji. Opracowano memoriał do głównego inspektora pracy o zaostrzenie nadzoru nad komunalnymi kasami w zkresie bezwzględnego przestrzegania pracy w godzinach nadliczbowych.

Zemsta porzuconej kobiety

Akt dzikiej zemsty miał miejsce wczoraj rano przy ulicy Czerniakowskiej 150 w Warszawie. W domu tym od dłuższego czasu zajmuje jednoizbowe mieszkanie para kochanków: 24-letnia Józefa Nowak, robotnica i 27-letni Wacław Magdziarz, ślusarz. Życie ich układało się pomyślnie aż do zeszłorocznej zabawy sylwestrowej. Wtedy bowiem Magdziarz poznał koleżankę swej kochanki Halinę L., do której zapałał miłością. Na nic się zdały prośby i zaklęcia Józefy Nowak, która przeczuwała bliskie zerwanie z kochankiem. Magdziarz zaczął zaniedbywać się, nie wracał do domu na noc i wszystkie pieniądze wydawał na przyjaciółkę swej „zony". Nieszczęśliwa kobieta kilkakrotnie odgrażała się kochankowi, którego nie przestawała kochać, że go zabije. Ten jednak nic sobie nie robił z tych pogróżek.

Wczoraj doszło do decydującej rozmowy między Józefą Nowak, a Magdziarzem. Gdy ten wzburzony wyrzutami robionymi mu przez Nowakównę, zaczął ją bić krzesłem, kobieta chwyciła stojącą na kuchni buteleczkę z kwasem solnym i wylała całą jej zawartość na kochanka, wypalając mu oczy. Zwabieni strasznymi jękami Magdziarza sąsiedzi, zaalarmowali Pogotowie. Przybyły lekarz skonstatował u M. wypalenie oczu, oraz poparzenie jamy ustnej. Zbrodniczą kochankę przeprowadzono do komisariatu.

Napad na księdza w kościele

Lwów. W dniu wczorajszym około godziny 5 tej wieczorem w jednym z kościołów tutejszych wydarzył się wstrząsający wypadek. W czasie udzielania ślubu przez jednego z księży, podeszła szybko do ołtarza pewna kobieta, która rzuciła na udzielającego ślubu księdza lichtarzem, zabranym z sąsiedniego ołtarza. Ksiądz w ostatnim momencie zasłonił sobie twarz ręką, w której ugodził lichtarz, powodując zdarcie naskórka na ręce. Sprawczynię zajścia przytrzymano i odstawiono do pobliskiego komisariatu, gdzie stwierdzono, że była nią niejaka Józefa Kutyło, umysłowo chora. Odstawiono ją do aresztów policyjnych. Ksiądz nie przerwał ceremonii, którą doprowadził do końca.

73-letnia staruszka

pozbawiła się życia

Lubień-Kujawski Onegdaj rzuciła się do rzeki za miastem 73-letnia Chaja Sznaps, ponosząc śmierć.

Tragicznie zmarła staruszka pochodzi z Kutna, gdzie ongiś należała do najbogatszych rodzin w mieście. W ostatnich latach przebywała u syna swego w Kutnie. Ostatnio syn ten bardzo zubożał i przeprowadził się do innego miasta, a starą matkę wysłał do jej drugiego syna w Lubieniu Kujawskim, który jest bardzo zamożny. Sąsiedzi tej rodziny twierdzą, że staruszka po przybyciu do syna nie została wpuszczona do domu przez swą synową i z rozpaczy popełniła samobójstwo, rzucając się do rzeki.

Gdy o tym dowiedziano się w mieście, sąsiedzi wtargnęli do mieszkania i usiłowali synową zlinczować. Syn usiłował rzucić się do rzeki, lecz został w ostatniej chwili uratowany.

Pola naftowe w Pełkinach

Jarosław. Jak donosiliśmy, poszukiwania za naftą na terenie gromady Pełkini, pow. Jarosław, uwieńczone zostały pomyślnymi wynikami. Przedsiębiorstwo, które dokonywało poszukiwań, wydzierżawiło już w gromadzie Pełkinie łąki gromadzkie dla dlaszych poszukiwań przedsiębiorczych, zaś gromada uzyskała w ten sposób poważny czynsz dzierżawny, który przyczyni się do wzmocnienia budżetu gromadzkiego.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

103) POWIEŚĆ

— Żywy portret, powiedział pierwszy, żadną charakteryzacją nie portafilibyśmy zrobić takiej maski. Uderzające podobieństwo. Bäcker, idź do niego zaoferuj mu piętnaście marek, powiedz mu, że ma dwa dni, to się zgodzi.

— Za piętnaście marek nie dostaniemy go.

— Daj mu ośmnaście.

Bäcker przystąpił do Otwierckiego.

— Jesteś na jutro wolny?

Otwiercki spojrzał na niego, uśmiechając się ironicznie.

— Cóż za honor. Nie przyszła góra do Mahometa, przyszedł Mahomet do góry. Na jutro jestem jeszcze wolny.

— Możesz przyjść w zwykłym ubraniu, dostaniesz kostium. Piętnaście marek.

— Wiesz bardzo dobrze, że za tę cenę nie pracuję.

— Są dwa dni.

— Obojętne.

Bäcker wrócił do grupy panów.

— Daj mu dwadzieścia i angażu! go na jeden dzień, odpowiedział najstarszy z nich, wyglądający z miny i zachowania się na dyrektora, a gdy Bäcker pertraktował znowu z Otwierckim, powiedział przesuwająco — jutro zaoferuje mu piętnaście i także przyjdzie.

Dekoracja przedstawiała pokój dyplomatyczny. Role trzech postaci historycznych powierzono znanym aktorom, czwartą postać miał kreować Otwiercki. Gdy ukazał się na tle dekoracji, uszminkowany, w brunatnym bierdermajerowskim fraku z koronkami odpowiednio ufryzowany, obecni wydali okrzyk zachwytu. Podziwiano go ze wszystkich stron.

— Znakomicie — niebywale — — —

Z dumą pokazywał dyrektor fotografii i sztychy danej osobistości z owego czasu, które porównywano z wyglądem Otwierckiego.

— Wyśmienicie — wyśmienicie — — —

Dyrektor zamknął jedno oko, a mrużąc drugie, patrzył z ubocza na taniego statystę.

— Bekowet, powiedział z zadowoleniem do reżysera, noszącego arystokratyczne, francuskie nazwisko.

— Proszę panów — zaczynamy.

Role wszystkich czterech były równomierne. Bez przerwy robiono bliski zdjęcia całej grupy, potem pojedynczych postaci. Czas szybko schodził, zanim się spostrzeżono, była już pauza obiadowa.

W kantynie, małego, ale sympatycznego atelier należącego do prywatnego towarzystwa, siedział Otwiercki na uboczu przy osobnym stole, nie chcąc się mieszać ze „straszną prominencją", która możeby krzywo na niego patrzyła, nie wiedząc co prawda, że on jest statystą, ale w każdym razie jeszcze mało znanym aktorem, podczas, gdy oni...

Z dalszym kreceniem wcale się nie spieszono. Dyrekcja, sztab reżyserski, aktorzy i Bäckr, siedzieli jak u siebie w domu przy stołach, w wygodnych fotelach, popijając kawę i likiery, paląc przy tym wonne cygara z dyrekcyjnej skrzyneczki. Opowiadano sobie anegdotki i ze szczególnym zobowiązaniem śmiano się z dowcipów pana dyrektora.

Otwiercki opuścił kantynę, woląc czas spędzić na tarasie. Tutaj, na świeżym powietrzu, w cieniu rozłożystego drzewa, czuł się lepiej, aniżeli w dusznej sali przepełnionej zapachem przyległej kuchni i dymem tytoniowym.

Krótko jednak pozostawał sam. Po chwili zauważył go przechodzacy tamtędy fotograf, który chcąc wykorzysać nadarzającą się sposobność, przysiadł się do niego.

— Pan dzisiaj bajecznie wygląda, panie Otwiercki. Zrobiłem już kilka zdjęć pana osobno i z grupą. Reflektuje pan na kilka egzemplarzy?

— Bardzo chętnie — o ile dobrze wypadną— —

— Jutro będę mógł już pokazać panu kopie.

— Jest tu jutro także coś do roboty? Powątpiewam, aby mnie na jutro angażowano.

— Ależ naturalnie. Nie powiedział panu Bäcker, że to będzie trwało trzy do czterech dni?

— Wziął mnie tylko na dzisiaj.

— Nie rozumiem jako w tym polityka. Cztery dni są w planie... No, nie moja rzecz. Muszę jednak panu zdradzić, że sobie tutaj dość nałamano głowy, ktoby pańską rolę mógł objąć. Nie ma w Berlinie ani jednego aktora odznaczającego się tak szalonym podobieństwem do odtwarzanej przez pana postaci. Ciekawy jestem, ile panu za to płacą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludowcy wykluczają dywersantów

Kielce. Powiatowy zjazd Stronnictwa Ludowego w Kielcach, odbyty w obecności sekretarza naczelnego, p. Grudzińskiego z Warszawy, przyjął jednogłośnie do wiadomości decyzję NKW, wykluczającą ze Stronnictwa b. posła Januchtę, uchwalając rezolucję, potępiającą jego zdradziecką działalność.

Przeworsk. Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem dr Jedlińskiego, owacyjnie witanego po długiej nieobecności (wręczono mu przeszło 30 bukietów), zatwierdził uchwałę zarządu okręgowego w Krakowie, wykluczającą Jana Pieniążka ez Stronnictwa, stwierdzając, że J. Pieniążek nie reprezentuje chłopów pow. przeworskiego.

Blok żydowskich organizacyj robotniczych w Łodzi

Łódź. W Łodzi odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Bundu i żydowskich Zw. Zawodowych, na którym po dłuższej dyskusji utworzono komitet wyborczy.

Do wyborów samorządowych Bund i żydowskie Zw. Zawodowe pójdą zblokowane z lewicą Poalei Syjon i Zw. Rzemieślników-Socjalistów.

Akcja wyborcza Niemców hitlerowskich w Łodzi

Łódź. Niemiecki Związek Ludowy (Deutscher Volks Verband) rozpoczął żywą działalność wyborczą. W poszczególnych ośrodkach odbywają się zgromadzenia, na których podejmowane są uchwały pozytywnego ustosunkowaia się do wyborów.

Jungdeutsche Partei (partia młodoniemców) zwołała do Łodzi wojewódzki zjazd na 31 bm. i 1 listopada. Na zjeździe podjęte zostaną uchwały, dotyczące stanowiska w sprawie wyborów do Sejmu i samorządu łódzkiego.

— oOo —

Robotnicza Łódź w akcji wyborczej do rady miejskiej

Łódź. W Łodzi odbyło się nadzwyczajne zebranie delegatów fabrycznych. Na porządku dziennym: stosunek włókniarzy do wyborów.

W wyniku dyskusji zebrani uchwalili powołać w przeciągu tygodnia fabryczne komitety wyborcze, które zajmą się agitacją i kolportażem odezw i druków, utworzyć oddział milicji w fabrykach oraz opodatkować członków związku jednorazową opłatą w wysokości 50 groszy na rzecz funduszu wyborczego. Ponadto zebrani uchwalili uznać listę P. P. S. i Klasowych Zw. Zawodowych za jedyną listę, reprezentującą interesy mas pracujących.

Własność prywatna zagrożona w Niemczech

Berlin. W niemieckich kołach gospodarczych wielkie zaniepokojenie wywołał fakt aresztowania znanej stuttgarckiej rodziny Beyle, która od dziesiątków lat prowadziła wielką fabrykę trykotaży dziesięcy:h. Majątek Bleyów oceniany był na 2,4 milionów marek. W przede dniu aresztowania rodziny na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy fabryki, składających się prawie wyłącznie z członków rodziny Bleyów, powołano pod naciskiem partii do zarządu spółki dwuch narodowych socjalistów w charakterze dyrektorów zarządzających. Prawdziwe przyczyny aresztowania Bleylów są nieznane. W kołach gospodarczych sam fakt aresztowania jak w jeszcze większym stopniu naruszenia partyjnych administratorów, komentowany jest jako zamach na własność prywatną i wyraz dążności do podporządkowania kierownictwu partyjnemu, a pośrednio państwu wszystkich dziedzin życia gospodarczego Niemiec.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25; Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 [illegible] zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4